

◆Warszawa

Historia Jakuba

■ *Historia Jakuba* Tadeusza Słobodzianka wystawiona została w roku 2017 w Teatrze Dramatycznym, premierę wpisano w wielkopostny Festiwal Nowe Epifanie. Nie byłam entuzjastką spektaklu Ondreja Spišáka, z jednej strony ze względu na sposób prowadzenia aktorów – przerysowany, nazbyt ironiczny, czasem jednowymiarowy, z drugiej strony z uwagi na spłaszczenie skomplikowanej biografii głównego bohatera. Choć obsada była bardzo dobra, to jednak scena nie mogła wygrać z życiem. Na tym samym festiwalu w spektaklu *Matki* Pawła Passiniego o swojej dramatycznej biografii opowiadał sam ksiądz Romuald Jakub Weksler-Waszkinel – pierwowzór bohatera Słobodzianka. Jego wyznania dotyczyły.

Siedem lat po tamtej premierze Aldona Figura i Łukasz Lewandowski, grający u Spišáka tytułowego bohatera, zdecydowali się zaadaptować dramat na spektakl jednoosobowy. Bez scenografii i zmian kostiumu,

przy wykorzystaniu kilku rekwizytów aktor tworzy wiarygodny portret mężczyzny o skomplikowanej tożsamości. Z humorem i ze zrozumieniem natury człowieka wciela się w kolejne postaci i prowadzi z nimi dialog. Z łatwością jest i matką, i siostrą Stefą, rektorem uniwersytetu w Lublinie, żydowskimi krewnymi, ale także prostytutką z pigalką i Inez z kibuca. Lewandowski z wyczuciem balansuje na granicy powagi i śmiechu, nie gubiąc ciężaru opowieści.

Teatr Aldony Figury, co pokazał bardzo udany *Kruk z Tower*, jest wizualnie oszczędny, ale skupiony na emocjach i wewnętrznych procesach bohaterów. Monodram tym bardziej koncentruje na szczegółach psychologicznych, a zarazem ostro odsłania społeczne i polityczne tło wojennej i powojennej Polski. Współpraca ze służbami bezpieczeństwa, donosy nawet przez najbliższych, usilne starania o paszport, skomplikowane relacje polsko-żydowskie – to tylko niektóre tematy peerelowskiej rzeczywistości.

Opowieść Lewandowskiego wspierają odpowiednio wyreżyserowane światło – czasem tworzące wnętrze świątyni, innym razem paryską ulicę – oraz muzyka sakralna. Aktor w czarnym garniturze i czarnej koszuli wyłania się z przestrzeni, jak powoli wyłaniała się biografia Mariana – żydowskiego dziecka ocalonego z Holocaustu przez polską rodzinę. Chłopca marzącego o aktorstwie, który postanawia jednak wstąpić do seminarium, trochę dlatego, że tego pragnie matka (nie wie jeszcze, że przepowiedziała to także jego biologiczna matka Żydówka). Szczególnie mocno wybrzmiewają dwie sceny już po tym, jak Marian poznaje swoją podwójną biografię: jedna, kiedy prowadzi wykład i prosi studenta (przypadkowy widz) o odczytanie biblijnej opowieści o sporze dwóch matek o dziecko rozsądzonym przez Salomona, a druga podczas pogrzebu matki, kiedy Marian Jakub uświadamia, czym jest dramat oddania dziecka i ryzyko jego uratowania, zestawiając je z historiami z Pisma (ocalenie Mojżesza, ocalenie małego Jezusa).

Postać stworzona przez Łukasza Lewandowskiego jest na wskroś tragiczna – nie pasuje do świata, w którym musi żyć. Marianowi ciężko było odnaleźć się najpierw w seminarium, potem w parafii, gdzie dostrzegał rażącą hipokryzję, nie pozwolono mu dokończyć pracy naukowej w Paryżu (donosy), wreszcie poznał skwapliwie skrywaną przeszłość. Odnaleziona dalsza żydowska rodzina z trudem akceptuje, że Jakub jest katolickim księdzem. Wuj marzy, by powrócił do swojej religii, miał żonę i dzieci. Dla mieszkańców kibuca, gdzie próbuje odnaleźć swoją tożsamość, pozostaje jednak przede wszystkim katolikiem, który nie powinien okazywać swej wiary, bo „albo kaczką jest się, albo gęsią”. Chrześcijańscy zakonnicy w Izraelu postrzegają go zaś jako „nowego”. Doktorat z filozofii Bergsona nie chroni go przed pracą w pralni. Wszędzie pozostaje „nie nasz”, „ten inny”.

Kiedy Spišák wystawiał dramat, Romuald Jakub Weksler-Waszkinel pracował w Instytucie Jad Waszem jako Żyd dla Jezusa, ksiądz przywracający pamięć o Zagładzie. Gdy Aldona Figura realizowała monodram, kolejny etap biografii Wekslera-Waszkinele został dopisany – jeśli wierzyć informacjom podanym w sieci, porzucił on w roku 2019 stan kapłański i przeszedł na judaizm. By ocalić swą skomplikowaną, porozbijaną tożsamość, bohater Lewandowskiego zdecydował, by iść własną drogą prowadzącą do Pana, już bez określeń i przymiotników. „Wiem, czego chcę, chcę scalić wszystko”. ■

AUTOR: KATARZYNA FLADER-RZESZOWSKA

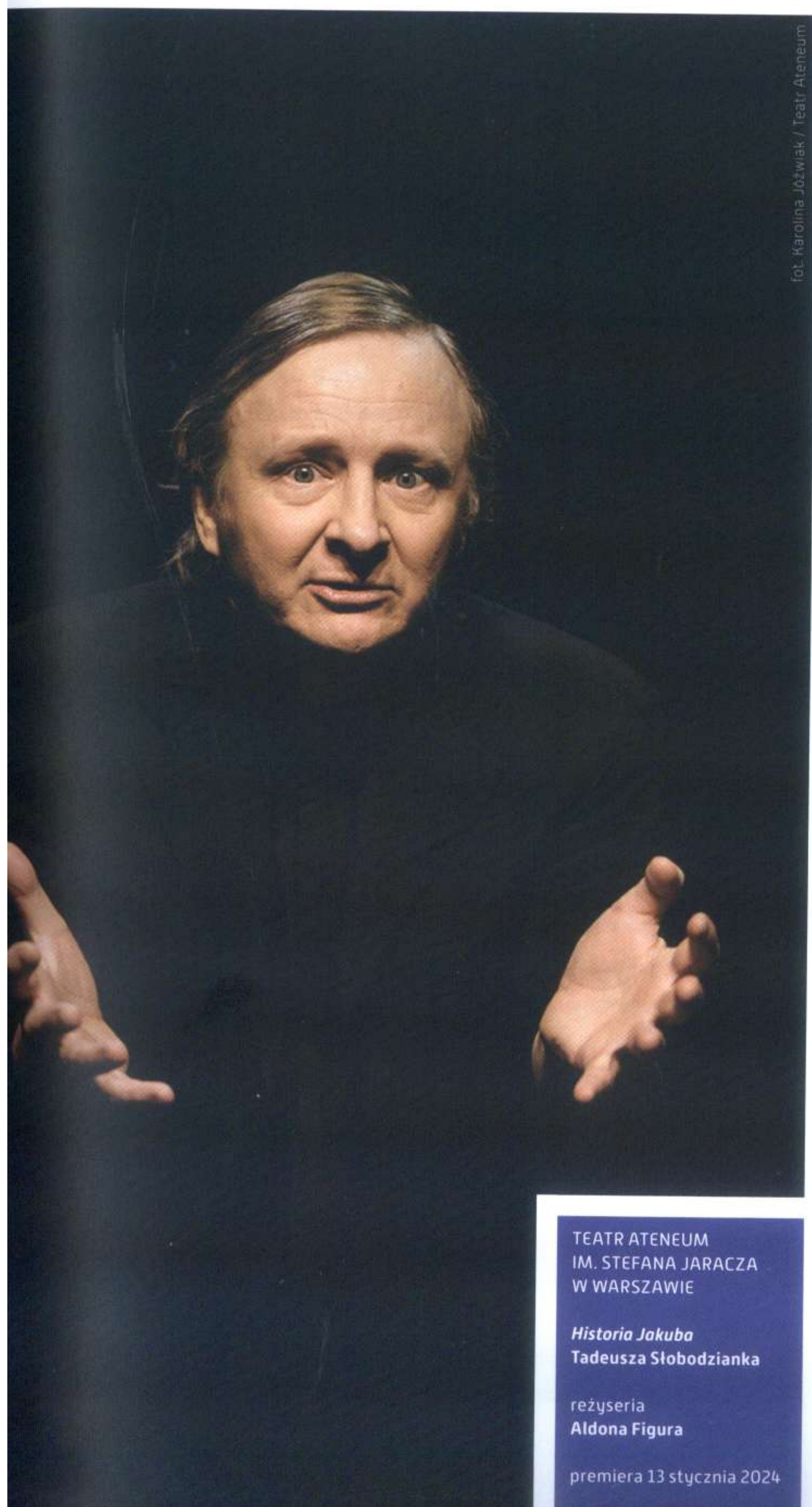


foto: Karolina Józwiak / Teatr Ateneum

TEATR ATENEUM
IM. STEFANA JARACZA
W WARSZAWIE

Historia Jakuba
Tadeusza Słobodzianka

reżyseria
Aldona Figura

premiera 13 stycznia 2024